Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 134 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek 17 listopada 1932 roku | Rok XII

Martyrologja polskiego robotnika

LIPSK. (Pat.) Kilka dni temu wydarzył się w Niemczech środkowych następujący wypadek.

Niejaki Stanisław Grochała przybywszy w r. 1922 za pracą do Niemiec, ożenił się po pewnym czasie z Niemką. Z małżeństwa powstało 4 dzieci, wychowanych w duchu i obyczajach niemieckich. Jesienią 1929 r. Grochała, czyniąc zadość obowiązkowi służby wojskowej, wyjeżdża sam do kraju, skąd w roku 1931 wraca do rodziny. Od tego czasu rozpoczyna się prawdziwa martyrologja dla polskiego robotnika. Władze niemieckie w swej zawziętości do wszystkiego co polskie, prześladują go na każdym kroku, a b. pracodawcy kategorycznie odmawiają pozwolenia na zatrudnienie Grochały. Utrzymuje się z pracy rąk żony. Wszelkie próby tejże uzyskania prawa dalszego pobytu w Niemczech spełzły na niczem. Nie pomogła również interwencja konsulatu Polskiego w Lipsku, który według słów robotnika — zgodnie z postanowieniami Konwencji Emigracyjnej, z uwagi na niemieckie pochodzenie żony, usiłował go wyłączyć z ruchu powrotnego. Władze i tu zajęły odmowne stanowisko i z niespotykaną w żadnym innym kraju bezwzględnością wydaliły rodzinę z granic Rzeszy, naruszając w ten sposób, przedewszystkiem w odniesieniu do żony, która była w posiadaniu konwencją przewidzianych dokumentów, uprawniających ją do dalszego przebywania wraz z dziećmi na terytorjum Rzeszy, postanowienia umowy polsko niemieckiej, regulującej kwestję pobytu i pracy polskich robotników rolnych w Niemczech. Jak się dowiadujemy, konsulat Polski w Lipsku złożył w tej sprawie energiczny protest. Wydalenie Grochały nie jest odosobnionym wypadkiem. Wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom Niemcy często łamały już Konwencję emigracyjną. Wypadek powyższy wywołał wśród wychodźtwa polskiego w Niemczech środkowych wielkie oburzenie.

—o—

Samolot polski spadł na Litwie

pilot ciężko ranny

RYGA. Donoszą z Kowna, iż wczoraj w godzinach wieczornych w pobliżu Ucian lądował przymusowo wskutek ciemności polski samolot.

Aparat doznał ciężkich uszkodzeń. Jeden z lotników polskich kpt. Władysław Pokorny odniósł ciężkie obrażenia i został natychmiast przewieziony do szpitala w Ucianach. Towarzysz jego Władysław Pietniunia wyszedł z wypadku bez szwanku i znajduje się w dyspozycji władz miejscowych. Lotnicy zeznali, iż, lecąc w pobliżu granicy, zbłądzili i musieli lądować na terytorjum litewskiem.

—o—

Czesi w obronie Pomorza

MORAWSKA OSTRAWA. Organ czeskiej narodowej demokracji „Moravsko Slezsky Denik" wystąpił w obronie Pomorza polskiego przed napaścią lorda Rothermera.

Plan Rothermera oderwania Pomorza od Polski i zwrócenia go Niemcom nazywa dziennik wysoce naiwnym, ale mało niebezpiecznym ponieważ wyszedł od człowieka, którego ekstrawagancyj już w Europie nawet jego pupile nie biorą poważnie. Granice Polski, ustalone przez traktaty międzynarodowe, są nietykalne, kończy pismo, a każda próba ich zmiany spotka się ze stanowczym sprzeciwem mocarstw.

Gdynia rośnie Gdańsk upada

LONDYN. (Pat.) „Manchester Guardian" ogłasza dzisiaj drugi artykuł z serji „Tarcia polsko-niemieckie", poświęcony sprawom Gdańska.

Artykuł wychodzi z założenia, że — aczkolwiek Gdańsk jest miastem o kulturze niemieckiej — to jednak gospodarczo związany jest z obszarem polskim.

Na tej podstawie autor artykułu atakuje budowę Gdyni, twierdząc, że Polska powinna było wykorzysać Gdańsk w stopniu najwyższym, a nie budować portu konkurencyjnego. Gdynia jest dziś „świętością" Polski, mimo, iż — zdaniem autora — jest zbędna z punktu widzenia gospodarczego. Ale Polska — według opinji autora — uprawia przesadny nacjonalizm gospodarczy, wskutek czego Gdynia rośnie, a Gdańsk upada. Dzisiaj jednak Gdynia istnieje i z tem trzeba się liczyć, taksamo, jak z istnieniem „korytarza".

Gdynia nie może być porzucona, ani też „korytarz" nie może powrócić do Niemiec bez wojny.

Autor nawołuje do porozumienia i ułożenia stosunków handlowych pomiędzy Gdańskiem a Gdynią. W tym celu niezbędne jest ogólne porozumienie polsko niemieckie.

Artykuł kończy się uwagą, że przedstawianie Gdańska jako prochowni, która lada chwila wybuchnie, jest przesadzone. Pogłoski, ukazujące się w prasie angielskiej i niemieckiej, o tem, że polacy zamierzają zająć Gdańsk, są bezpostawne. Polacy nie planują nigdy nic podobnego, gdyż zdają sobie sprawę z tego, że pociągnęłoby to za sobą konieczność rewizji granic, której pragną właśnie uniknąć. Polacy nie uczynią takiej uprzejmości rządowi Papena i Schleichera. Gdańskowi nie grozi żadna okupacja polska, chyba na wypadek konfliktu zbrojnego z Niemcami, który jest niemożliwy, o ile Niemcy nie uzbroją się ponownie.

Sesja Sejmu śląskiego

Katowice. (Pat.) 24-te posiedzenie trzeciego sejmu śląskiego otworzył marszałek Wolny o godz. 10,15. Po obszernej dyskusji Izba przyjęła wniosek zespołu posłów Ch. D. i N. P. R., wzywający śląską radę wojewódzką do poczynienia starań, zmierzających do przeniesienia części bezrobotnych na rolę. Z kolei przyjęto szereg projektów ustaw, m. in. w drugiem i trzeciem czytaniu, po referacie pos. Dąbrowskiego (N. Ch. Zj. P. R.) uchwalono rozciągnąć moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o polskiem prawie górniczem na obszar Górnego Śląska. Uchwała ta ma doniosłe znaczenie w dziedzinie przepisów górniczych. W końcu przyjęto wniosek, dotyczący ubezpieczenia funduszu bezrobocia robotników, zatrudnionych przy robotach, wykonywanych przez Śląski Urząd Wojewódzki.

—o—

Wyrok śmierci na szpiega

Pan Prezydent skorzystał z prawa łaski

Wczoraj przed sądem okręgowym w Gdyni jako sądem doraźnym odbyła się rozprawa przeciw 36 letniemu Janowi Łuczkowskiemu woźnemu jednej z miejscowych szkół powszechn., pochodzącemu z Luzewa, w pow. wągrowieckim, i szwagierce jego tancerce Joannie Powierskiej z Rogówka, w pow. toruńskim, oskarżonym o działalność szpiegowską.

Rozprawa ze względu na swój charakter odbyła się z wyłączeniem jawności.

O godz. 6.30 wieczorem Sąd ogłosił wyrok, uznający oskarżonego Łuczkowskiego winnym zbierania wiadomości w celu ujawnienia ich przedstawicielowi obcego wywiadu na szkodę obrony wojskowej Państwa i skazując go za tę zbrodnię na karę śmierci.

Oskarżona Powierska za pośrednictwo w tych czynnościach skazana została na 15 lat więzienia.

Po odczytaniu wyroku i jego motywów przez przewodniczącego rozprawy wiceprezesa S. O. Heidricha w sali sądowej rozległ się głośny płacz Powierskiej. Policjanci zmuszeni byli wyprowadzić ją z sali, gdyż nie była w stanie iść o własnych siłach. Łuczkowski zupełnie złamany moralnie i fizycznie pozostał jeszcze przez pewien czas na ławie z głową bezwładnie wspartą na poręczy.

Ponieważ od wyroku sądu doraźnego żadnej apelacji nie ma, obrońca z urzędu Łuczkowskiego mec. Zięciak zapowiedział wniesienie prośby do P. Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie. Prośba została niezwłocznie przesłana telegraficznie do Warszawy.

O godz. 10.30 wiecz. nadeszła odpowiedź z kancelarji cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej, że Pan Prezydent skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i zamienił Łuczkowskiemu karę śmierci na 15 lat więzienia.

Chorą córkę więzili w chlewie

Wejherowo. W Strzebielinie, pow. morski, w zabudowaniach młynarza Hermana Jagnowa, policja wykryła więzioną od 3-ch lat umysłowo chorą i sparaliżowaną 27-let. córkę Jagnowa Klarę.

Policja wraz z komisją lekarską po zbadaniu stanu chorej poleciła przewieźć ją do zakładu Opieki Społecznej w Wejherowie.

—o—

INTERWENCJA W SPRAWIE „GAZETY GDAŃSKIEJ".

Gdańsk. Komisarz Generalny Rzeczpospolitej Polskiej w Gdańsku dr. Papee z polecenia Rządu Polskiego interwenjował w Senacie w sprawie zawieszenia „Gazety Gdańskiej" na dwa lata. Wychodzące w Toruniu pismo „Dzień Pomorski", aczkolwiek w Gdańsku nie zakazane, nie jest jednak przyjmowane przez pocztę gdańską dla doręczania abonentom zamiast „Gazety Gdańskiej".

ŚMIERCIONOŚNY TAJFUN.

26 trupów i 100 zawalonych domów

Tokio. Na wybrzeżu Oceanu Spokojnego szalał **gwałtowny tajfun.** W wielu miejscach komunikacja została przerwana. W Jokohamie około **30 domów runęło w gruzy.** Trzy osoby zostały zabite W Numazu w czasie huraganu wybuchnął **pożar, który zniszczył 50 domów.**

Tokio. Tajfun, który szalał na wybrzeżu Oceanu Spokojnego, spowodował olbrzymie straty na bardzo dużem terytorjum. Według ostatnich danych **jest 26 zabitych,** 25 rannych i bardzo **wiele osób zaginionych.** Przeszło **100 budynków uległo zupełnemu zniszczeniu, 2400 jest zniszczonych częściowo, zaś 40.000 domostw zatopił nagły przybór wód, spowodowany gwałtownym deszczem.** Z miast najwięcej ucierpiała Jokohama. Jest wiele zniszczonych mostów. W wielu miejscach wicher powyrywał z korzeniami duże drzewa.

OTWARCIE WYSTAWY E. WITTIGA W I. P. S.



W Instytucie Propagandy i Sztuki odbyło się otwarcie wystawy zbiorowej dzieł prof. Edwarda Wittiga, twórcy pomnika „Lotnika". Na otwarcie przybyli członkowie rządu z p. ministrem W. R. i O. P. Jędrzejewiczem członkowie korpusu dyplomatycznego, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego p. Romer, d-ca O. K. gen. Jarnuszkiewicz, liczni przedstawiciele sfer artystycznych i t. d. Wystawa prac Edwarda Wittiga gromadzi większość dzieł ostatniego okresu twórczości artysty. — Na zdjęciu naszem widzimy jedno z dzieł artysty, u którego stóp stoją m. in. słynny rzeźbiarz francuski T. Siccard oraz na lewo prof E. Wittig.

WOJNA BOLIWJI Z PARAGWAJEM.

3.500 poległych

Buenos Aires. Donoszą z Asuncion, że według dokonanych obliczeń w dotychczasowych walkach w Chaco **poległo 3.500 żołnierzy boliwijskich.** Straty Boliwji w rannych i wziętych do niewoli są bardzo poważne. Liczba poległych i wziętych do niewoli wyższych oficerów boliwijskich wynosi przeszło sto.

Buenos Aires. Donoszą z Asuncion, że w związku z poniesionemi dotychczas klęskami przez wojska boliwijskie w Chaco, **rząd Boliwji odwołał wszystkich głównodowodzących** poszczególnych odcinków z terenu walk, mianując w ich miejsce nowych.

NA INTENCJĘ POLSKICH BOHATERÓW.

Rzym. Dzwon żałobny w Roveretto, poświęcony poległym na wojnie, dzwonił w dniu 12 bm. na intencję żołnierzy armji polskiej, padłych na polu chwały.

„Swięto Młodzieży" w Polsce

Ostatnia uroczystość Patrona Młodzieży Polskiej św. Stanisława Kostki była niemniej uroczyście obchodzona w całej Polsce niż święto Chrystusa Króla.

We wszystkich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej Męskiej odbywały się w godzinach popołudniowych wspaniałe akademje i obchody ku czci św. Stanisława, podczas których również nowoprzyjęci druhowie składali przyrzeczenie; na program złożyły się odpowiednie wstępne przemówienia, obrazki sceniczne, deklamacje, śpiewy itd.

W godzinach rannych druhowie ze sztandarami byli obecni na Mszach św. i wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego, odbywszy przedtem rekolekcje, budując innych swem religijnem wyrobieniem i poważnem zachowaniem się.

Dzień Święta Młodzieży Polskiej Męskiej był przeglądem sił zorganizowanych, przedstawieniem starszemu społeczeństwu owoców całorocznych prac zarówno w dziedzinie wychowania duchowego, jak i fizycznego.

Wszędzie młodzież objawiała wielkie swe przywiązanie do Kościoła. Np. w Poznaniu z placu Nowomiejskiego wyruszył wspaniały pochód SMP. przed pałac J.Em. Ks. Prymasa, urządzając Najdostojniejszemu Protektorowi młodzieży przepiękną manifestację. —

Kongres lekarski zwołany w celu zbadania nieznanej choroby

Królewiec. (Pat.) W Królewcu odbył się kongres lekarski w sprawie epidemji „Haffkrankheit", panującej w wioskach nad Zalewem Wiślanym. W obradach wzięło udział 200 osób. Na kongresie ustalono przyczyny tej epidemji. Zdaniem większości lekarzy, chorobę „Haffkrankheit" wywołują ryby, zwłaszcza węgorze, które wchłaniają w siebie kwasy, pochodzące ze ścieków fabryk celulozy w Królewcu. Zwierzęta żywione rybami, które przez pewien czas przebywały w wodzie zawierającej tego rodzaju kwasy, zapadały na tę epidemję, zdradzając podobne objawy do tych, jakie występowały u ludzi, dotkniętych epidemją „Halkrankheit".

—:o:—

„Papież jest centrowcem"

Perfidne metody w agitacji wyborczej.

Tarnowskie Góry. W związku z terorem wyborczym, stosowanym wobec ludności polskiej na Śląsku Opolskim, podkreślić należy perfidne metody, jakiemi posługiwały się stronnictwa niemieckie a zwłaszcza stronnictwo centrowe. I tak naprzykład jeden z duchownych niemieckich w czasie kazania w miejscowości Wierzchowa oświadczył m. in. co następuje: **„Papież jest centrowcem, a wobec tego wszyscy macie głosować na centrum katolickie".** Pozatem urząd parafjalny wysyłał imienne wezwania podpisane przez proboszcza względnie kapelana, w których wzywano do głosowania na listę centrową. Dla biedniejszych dołączano drobne kwoty pieniężne jako zapomogę.

POMNIK MARSZAŁKA.

Kępno. W niedzielę 13 bm. odbyło się w Czajkowie, powiat Wieluń uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci Marszałka Piłsudskiego oraz żołnierzy, poległych w walkach 1918/20 za wolność i niepodległość Polski. Odsłonięcie, którego dokonał starosta Kaczorowski, poprzedzono Mszą św. w miejscowym kościele. W zakończeniu uroczystości wysłano depeszę z wyrazami hołdu do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do Marszałka Piłsudskiego.

—o—

ZGON WYBITNEGO DZIAŁACZA.

Koznań. Zmarł tu przeżywszy lat 70 wybitny lekarz pedjatra dr. Bol. Krysiewicz, naczelny lekarz szpitala im. św. Józefa, zasłużony działacz narodowy i społeczny z czasów zaborczych.

W DRODZE NA WYŻYNY.

57) —o— (Ciąg dalszy).

— Matka! ach, czy nie znasz matki, ją tak wszystko mało obchodzi.

— Wszystko, niezawodnie, lecz tutaj, wytęży wszystkie siły swoje, aby ci przeszkadzać.

— Nie wiesz o bardzo ważnej okoliczności?

— No cóż takiego?

— Matka sprzedała dożywotnią swoją pensyę, poszła za ogólnym prądem i zaczęła grać na giełdzie. Straciła wszystko, dziś właśnie dowiedziałem się o tem od jej adwokata. Uczyni wszystko, gdy będzie miała się czem po tej stracie pocieszyć. Oddam jej to co mam, byleby tylko mojemu nie przeszkadzała szczęściu.

— Ha! więc nie wstrzymuję cię. Serce siostry zawsze masz po twojej stronie. Ale powiedz mi, nie widziałeś gdzie Noisetta?

— Jakto, nic nie wiesz?

— Przerażasz mnie, cò się stało?

— Noisette pojedynkuje się.

— Z kim?

— Z Leszczem, mówi o tem całe miasto.

— O co?

— Mówią, że gdzieś pokłócili się przy kartach.

— Nie prawda! oni biją się o mnie — zawołała prawie gwałtownie Kazia. — O ja nieszczęśliwa — i rozpłakawszy się bezsilnie upadła na sofę.

— Gdzie się biją? — zawołała nagle zrywając się, jakby powziąwszy jakieś postanowienie. — Ja chcę wiedzieć, powiedz mi natychmiast.

— Nie wiem. Żaden z nich nic mi o tem nie wspominał.

— Boże! Boże! za co mnie tak prześladujesz — zawołała Kazia, składając jakby do modlitwy ręce. — Co zawiniłam i czem tak strasznie zgrzeszyłam w życiu.

— Nie pytasz o męża — szepnął cicho Lolo.

— A cóż mnie obchodzić może ten człowiek.

— Nosisz jego nazwisko, a dzisiaj to nazwisko tłum pod nogami szarga.

— Jakto?

— Zbankrutował bank jego, zarwał mnóstwo ludzi biednych, niejednej rodzinie ostatni kawałek chleba, ostatni grosz wyciągnął...

— A gdzież on? co porabia? Znosi to wszystko jak zawsze z czystem czołem i bez rumieńca.

— Jego nikt znaleść nie może, znikł, myślałem, że się od ciebie coś dowiem. Bądź co bądź, trzeba temu zaradzić jakoś, tak pozostać nie może, żyliśmy z nim tak blisko, hańba i na nas spada. Poczyniłem w tym względzie odpowiednie kroki. Za parę dni powracam, dziś siostro przyszedłem cię pożegnać.

Kazia została sama.

Jakie uczucia ogarniały tę namiętną naturę, odgadnąć trudno.

Dnia tego nie przyjmowała nikogo u siebie. Służący widzieli ją we łzach i modlącą się do późna w nocy.

Lolo już był w drodze.

— Czy ona mnie kocha? — pytał się sam siebie po tysiąc razy. — Czy oni nie mają tej samej dumy i ambicyi co i my także, czy pozwolą na nasze szczęście? i co mi odpowiedzą, gdy się o nią oświadczę? Ha! — pomyślał sobie — wiem, co uczynię, zobaczę się z nią najprzód, pogadam szczerze i otwarcie, zapytam co się w jej sercu dzieje, czy mnie kocha, a potem dopiero pójdę do rodziców.

Nazajutrz ledwie słonko powstało, drogą przez śliczny lasek z książką w ręku dążyła Zuzia nad brzegi Czarnego Dunajca.

Po przyjeździe do tego ustronia nie mogła ona sobie znaleść miejsca, nudziło ją wszystko i doznawała tych wszystkich wrażeń, jakich doznają młode dziewczęta, w których serduszko zakwaterowała się miłość.

Tego poranku jak zwykle krokiem ociężałym udała się do swego ustronia i jak zwykle usiadła zadumana.

Zasięgnięte wiadomości, a może i przeczucie, które tłomaczyć trzeba magnetycznym pociągiem serca, poszepnęły Lolowi, aby także skoro świt zerwał się na równe nogi i także do lasu marzyć poszedł.

Ledwie się zagłębił w gęstwinie, spostrzegł siedzącą na pagórku Zuzię.

Dziewczę nie słyszało wcale szelestu rozchylających się gałęzi, ani też odgłosu kroków przechodnia, dumało — a książka wprawdzie roztwarta, ale do góry nogami, leżąca na jej kolanach, dowodziła wyraźnie, że myśl jej daleko szybuje.

Lolo stanął tuż po za Zuzią; naraz obróciła się i szepnęła:

— To pan!

W głosie tym nie było wcale zadziwienia.

Czuć było jakby ten wykrzyknik powstał nie skutkiem niespodzianki, ale jakby miał znaczyć, ach tego ja byłam pewną, że cię tu zobaczę, że przyjdziesz do mnie.

Zuzia nie pytała skąd on przyjechał, co porabiał, jak się tu znalazł on też ze swej strony o nic się jej nie dopytywał również.

Słońce już weszło wysoko, dopiekać potężnie zaczynało, a oni nie myśleli przerwać tej rozmowy długiej oczów, która chociaż bez słów, tak jasną jednak była dla nich obojga.

— Zuziu! panno Zuzanno! — huknął nareszcie głos potężny po lesie a echo gór powtórzyło go tysiącznem odbiciem.

— Już idę — szepnęło dziewczę

Lolo milczał.

Ona wstała, nie kiwnęła mu głową, nie podała mu ręki, nie szepnęła ani słowa na pożegnanie, ale popatrzała tem długiem powłóczystem spojrzeniem i odeszła.

O argumentach przemysłu skartelizowanego

Zjazd „Tygodnia Rolniczego", który w ubiegłą niedzielę zakończony został w stolicy, w rezolucjach swych szczególnie ostro zaakcentował konieczność zniżki cen wyrobów skartelizowanych.

W związku z powyższem warto raz jeszcze rozpatrzeć zagadnienie cen kartelowych oraz rozważyć kontrargumentację przemysłu.

W porównaniu z rokiem 1927, ceny niektórych artykułów skartelizowanych i produktów roln. przedstawiały się w sierpniu br. następująco: —

Towar	1927	1932
węgiel 1 tonna	32,57	36,86
żelazo 1 tonna	344,30	315,00
nafta rafinowana	43,39	69,26
cement	6,80	7,70
żyto 100 kg.	43,10	16,25
pszenica 100 kg.	54,09	27,10
wół ż. w. 1 kg.	1,43	0,73
wieprz ż. w. 1 kg.	2,57	1,18

Jak z powyższych cyfr widać, w okresie ostatnich pięciu lat, podczas, gdy płody rolne spadły w cenie o 50 proc. i więcej nieraz, towary przemysłowe nietylko, że nie staniały, ale nawet podrożały, np. węgiel o 21 proc. zapałki o 43 proc. nafta o 60 proc. itd.

Wytworzyło to niesłychaną dysproporcję cen rolniczych i przemysłowych. Parę lat temu za tonnę węgla płaciło się niecałe 100 kilo żyta, dziś przeszło 300.

W okresie, gdy dochód społeczny wogóle, a rolniczy w szczególn., maleje, wysoki poziom cen artykułów przemysłowych utrzymuje się na poprzednim poziomie, nawet go przerasta. Jest to anomalją pogarszającą niesłychanie i tak ciężki stan gospodarczy kraju.

Przemysł, stojąc w obronie własnej twierdzi, że wyroby przemysłowe stanowią w budżecie rolnika znikomą pozycję. Jest to zupełnie mylne. Wydatki na artykuły przemysłowe stoją w odwrotnym stosunku do wielkości i intensywności gospodarstwa. W warsztatach większych i intensywnie prowadzonych pozycja ta rzeczywiście nie przekracza bezpośrednio 15 proc. lecz u małorolnych stanowi czasem 90 proc. budżetu. Nie wolno o tem zapominać.

Włościanie bowiem, nie wydając pieniędzy ani na robociznę, ani na ubranie i potrzeby własne, będąc samowystarczalni (szczególnie na Kresach) poza dodatkami wydają pieniądze tylko na wyroby przemysłowe.

Na wydatki gospodarstwa małorolnego składają się: żelazo, nafta, sól, cement, nawozy sztuczne, w niektórych okolicach węgiel itp. Przy niskich cenach na płody rolnicze, czasami mała groszowa oszczędność stanowi o dochodzie. Walka idzie o grosze, tak, że zupełnie niewielka zmiana ceny decyduje o zrobieniu danego wydatku przez rolnika.

Kartele skarżą się, że przez zmniejszony obrót produkcja drożej im się kalkuluje. Przez zniżenie cen na artykuły skartelizowane i zmniejszenie rozpiętości pomiędzy niemi, a płodami rolnemi z pewnością zwiększy się ruch przemysłowo-rolniczy.

Lepiej jest zarobić mniej na jednostce towaru, a więcej sprzedawać, niż odwrotnie.

Poza bezpośrednim uzależnieniem rolnictwa od cen artykułów nieskartelizowanych, istnieje jeszcze uzależnienie pośrednie, o którem się często zapomina.

Mianowicie zbyt wygórowany koszt węgla, czy żelaza wpływa na drożyznę maszyn rolniczych, podraża transporty kolejowe itd. Sprawa t. zw. „Sztywnych cen" jest o wiele więcej skomplikowana, o ile chodzi o jej wpływ na kryzys rolniczy, niż się to na pierwszy rzut oka wydaje. Kartele w stosunku do rolnictwa można porównać obrazowo do zębatego koła, które każdym trybem zawadza o przeszkodę, coraz bardziej szczerbiąc jej brzegi.

Zniżka cen na wyroby kartelowe sięga bardzo głęboko w podstawy naszego bytu gospodarczego i dlatego wysunięte w tym względzie postulaty rolnictwa muszą być spełnione nietylko w interesie rolnika, lecz całego kraju.

Drugą obroną przemysłu jest argument, że nie zniżka wyrobów cen artykułów skartelizowanych rozwiąże problemat rolniczo-przemysłowy, lecz podniesienie cen na płody rolne.

Jest to również zupełnie błędne tłumaczenie. Dotychczasowe ceny na płody rolne są utrzymane na dzisiejszym poziomie jedynie wskutek interwencji sfer rządowych zapomocą premij eksportowych, interwencji P. Z.-tu, rejestrowych zastawów zboża itd. Powiększenie wysiłków w tym kierunku jest niemożliwe i ściągnęłoby na gospodarkę narodową bardzo skomplikowane konsekwencje, a po drugie sytuacja na rynkach światowych nie robi żadnej nadziei poprawy na ceny artykułów rolnych.

Wszelka więc dalsza akcja w kierunku podniesienia cen płodów rolnych byłaby sztuczna i niebezpieczna. Samorzutne zaś powyższenie się cen na płody rolne nastąpićby mogło tylko przy daleko idącem ograniczeniu ogólnej produkcji rolnej, co znowu groziłoby brakiem samowystarczalności gospodarczej kraju i deficytem bilansu handlowego.

—o—

Na Wyspie Lodowej

Polską wyprawa naukową

Dnia 16 lipca 1932 r. odpłynęła z Gdyni na statku „Polonja" polska wyprawa naukowa na wyspę Niedźwiedzią. „Polonja" zawiozła wyprawę do Narwik dalej statek norweski ku lądom północnym.

Dziś już znajdują się oni na miejscu przeznaczenia wyprawy, gdzie ich otacza sześciomiesięczna noc polarna bez zmierzchów, bez świtów. Czarno biały krajobraz kontrastu, albowiem wobec białości lodów i śniegów wszystko inne wydaje się czarne.

Z gór okutych srebrnym pancerzem wyzierają pęknięte szczeliny, jak czarne szramy. Ze szczytów skał wali się w przepaść śnieg z hukiem gromu. Białym lśniącym płaszczem spływają pola lodowe do czarnych wód oceanów, po których błądzą samotne lodowce, zaklęte w najróżnorodniejsze kształty. A nad wszystkiem unosi się swym mrożącym oddechem groza milczenia, nie mająca w sobie nic bliskiego, nic ludzkiego.

Żywioł — obcy żywioł otwierający przed człowiekiem swój majestat tajemnicy, grąży w swych otchłaniach człowieka, jak drobny, srebrny pył, który mży w powietrzu niesiony pędem burzy polarnej.

Chwilami na widnokręgu roznieca swe tajemnicze płomienie zorza północna. Imponujące łuki, niby cicha aureola, pożogi ognia, jakgdyby widomy biblijny znak groźnej przepowiedni, wachlarze z migających świateł, zasłony ogniste, które gasną i zjawiają się w nieustannem falowaniu.

Noc polarna wywiera na człowieka wpływ ujemny. Zaczynają się choroby, znika apetyt, zjawia się nieprzezwyciężony wstręt do konserw, bieleją wargi, dziąsła, nozdrza i wnętrze powiek, puls jest nienormalny rany goją się wolno. Z początku przychodzi senność, później bezsenność, ociężałość, apatja i słabnie woli dochodzi do tego, że sprawia trudność każdy najlżejszy wysiłek fizyczny. Brak słońca powoduje uwiąd ciała i duszy.

Człowiek jest tutaj sam, zupełnie sam wśród tej śnieżnej pustyni.

W takich warunkach trwa praca naukowa ludzi, którzy parci wszczepioną człowiekowi w krew mocą szukania rozbijają wszystkie tamy, idą naprzeciw niebezpieczeństwu.

Gromadka naukowa bohaterów Polaków koczuje teraz na Wyspach Niedźwiedzich, wydzierając przyrodzie jej tajemnicę, aby nowemi odkryciami wzbogacić dorobek naukowy świata.

Pozbawieni kontaktu z ludźmi, z rodzinami, które pozostały w niepokoju, w naprężonem oczekiwaniu zbierają się ci chwilowi wygnańcy przy radjo, aby usłyszeć głos ze świata.

Jedyny ludzki głos, który trafił tu z nimi i za nimi.

Raszyn mówi do nich co sobotę, niosąc im wieść z Polski. O godzinie 23,30 w czasie pięciominutowej audycji, płyną ku nim szlakiem eteru serdeczne słowa od rodzin, słowa uspokajające, pokrzepiające na duchu, uśmierzające niepokój, zachęcające do wytrwałej pracy, płyną wskazówki i rady fachowe.

Krótkie, skąpe zdania ograniczone czasem trwania audycji(kryją w sobie źródło bogactwa:

„Dla Janka od rodziny serdeczności"

Dla kogoś innego wiadomość, że „matka zdrowa, czuje się coraz lepiej i jest w sanatorjum". Dla wszystkich rady uczonego, niezbędne odpowiedzi na pytania itd.

Zagubiona wśród lodów gromadka słucha, a serca im pewno biją mocno.

Słowo — chwilami w życiu — jest jak czyjaś obecność.

Głos Raszyna mówi do bohaterów na Wyspach Niedźwiedzich:

— Nie jesteście samotni...

RZUCIŁ ŻONĘ POD POCIĄG.

Warszawa. Warszawski Sąd okręgowy skazał na 15 lat więzienia Bolesława Michlewicza, oskarżonego o to, że dnia 3 czerwca 1931 r. ogłuszył żonę swoją uderzeniem kija a następnie podrzucił ją pod biegnący pociąg, pod którym znalazła śmierć.

—:O:—

CORAZ MNIEJ ŻYDÓW.

Warszawa. Z Warszawy wyjechało trzystu emigrantów i pionierów żydowskich udających się drogą na Tryest do Palestyny.

—:O:—

TRAGEDJA UCIEKINIERÓW.

Wilno. W miejscowości Ogary na odcinku granicznym Radoszkowice patrol sowieckiej straży granicznej natknął się o godz. 5-tej rano na grupę 15 włościan, usiłujących przedostać się na teren Polski. W czasie strzelaniny, jaka wywiązała się 8 włościan zostało zabitych.

WRĘCZENIE NAGRODY ZASŁUŻONYM ARTYSTOM SCENY.



W gmachu Teatru Narodowego odbyło się wręczenie nagród trzem artystom scen polskich, a mianowicie p. p.: Ludwikowi Solskiemu, Stefanowi Jaraczowi i Marji Dulębiance. Nagrody te, ufundowane zostały przez nieznanego ofiarodawcę. P. Ludwik Solski otrzymał puhar srebrny za całokształt twórczości artystyczno-obywatelskiej, p. Stefan Jaracz czek na 1.000,— zł. za kreację „Marji" w dramacie Rittnera „W małym domku". — Na ilustracji naszej widzimy odznaczonych artystów obok stolika z darem honorowym i dyplomami.

PLAGA SZARAŃCZY NA WYSPACH KANARYJSKICH.

Madryt. Na Wyspach Kanaryjskich ukazały się niesłychane ilości szarańczy które jak gęste chmury przysłaniają słońce. Ludność stara się wszelkiemi sposobami (hałasem i ogniem) zapobiec opadnięciu szarańczy na pola. Niebezpieczeństwo jest bardzo wielkie ze względu na charakter rolniczo ogrodniczy wysp.

PODPALIŁ ZAKŁAD I ZNIKŁ BEZ ŚLADU.

Bern. Śledztwo w sprawie pożaru w zakładzie dla obłąkanych w Waedenswill, przy którym **zginęło 12 osób,** ustaliło, iż ogień został podłożony przez **jednego z pensjonarjuszów zakładu,** który zniknął bez wieści, pozostawiając list, zdradzający zamiar podpalenia zakładu.

—o—

NIEDŹWIEDZIE NA ULICACH ZURYCHU.

Zurych. Z Zurychskiego ogrodu zoologicznego uciekły dwa niedźwiedzie. Jeden z nich został wkrótce potem zastrzelony w pobliskim lesie przez myśliwego, który nie zorjentował się w sytuacji, drugiego spostrzeżono po paru dniach na drzewie w małym ogródku w centrum miasta.

Pomimo licznych prób niedźwiedź nie dał się złapać i spędzony z drzewa zaczął uciekać ulicami miasta, wzbudzając panikę. Jednego z przechodniów, który usiłował go złapać, ugryzł w rękę. Wreszcie osaczony ze wszystkich stron skoczył do piwnicy, gdzie go obezwładniono i odstawiono do ogrodu zoologicznego.

—o—

STRAJKUJĄ NADAL.

Berlin. (Pat.) Więźniowie polityczni w Bielefeld kontynuują nadal strajk głodowy. Kierownictwo zakładu karnego dotychczas nie przystąpiło do stosowania zarządzeń przymusowych.

„Sokół" odpowiada oszczercom

W organie dzielnicy pomorskiej Zw. Tow. Gimnastycznych „Sokół" w Polsce, wychodzącym w Grudziądzu pod nazwą „Sokół Pomorski", ukazał się w ostatnim numerze artykuł p. t. „W odpowiedzi na oszczerstwa", który poniżej przytaczamy:

„Po zlocie naszym w Gdyni pewne pisma partyjne rozpętały wściekłą kampanję przeciwko Przewodnictwu Dzielnicy, a specjalnie przeciwko p. o. prezesa, do którego mają nienawiść o to, że tenże nie pozwala na wprowadzenie do Sokoła ich partyjnych zachcianek. Obojętnie do której i jakiej partji.

W nr. 8 „Sokoła Pomorskiego" odpowiedzieliśmy tym wszystkim partyjnikom, wyjaśniliśmy nasze stanowisko poparte autorytetem Przewodnictwa Związku, że na zlocie nie było żadnych uchybień, a tem mniej „niedbalstwa", jakie chciano gwałtem Przewodnictwu Dzielnicy wtłoczyć. Sądziliśmy że ta odpowiedź zamknie dyskusję i że przejdziemy nad tą sprawą do porządku dziennego, wytężając wszystkie nasze siły ku temu, aby sukces zlotu wyzyskać dla idei sokolej, werbując nowych zwolenników i miłośników sprawy sokolej. Niestety, to się nie stało. Zato po procesie w Gdyni, w którym jako świadka przesłuchano p. o prezesa Dzielnicy, a który nic innego nie zeznał, jak szczerą prawdę, „Kurjer Poznański" skrzywdził naszego p. o. prezesa zarzucając mu jakoweś zbrodnie (lecz tych nie wymienia), i żąda aby „takiego Kunza wyrzucono poza nawias społeczeństwa" bo ma na sumieniu swojem tych skazanych na lata więzienia itp. Jak na zamówienie ogłosiły i przedrukowały pisma „narodowe" to oszczerstwo i to „Gazeta Bydgoska", „Słowo Pomorskie", jak i inne małe pisma na Pomorzu. Na te oszczerstwa nie odpowiedzieliśmy w prasie codziennej, lecz zaczepiony skierował sprawę tam, gdzie ona znaleźć się powinna.

Nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie to, że ta szalona agitacja ma tylko to na celu, aby za każdą cenę, oczernić, skompromitować p. o. prezesa, który jest zawadą, że niektórzy nie mogą uprawiać swej roboty partyjnej w Sokole.

Zarząd Związku — w ubiegłą niedzielę na wniosek Dzielnicy Wielkopolskiej sprawą gdyńską się zajmował i po dyskusji przeszedł nad sprawą tą do porządku dziennego. Stwierdzono niezbicie, że tutaj oskarżony p. o. prezes jest w najlepszym porządku i że wszyscy sokoli w jego obronie stanąć powinni, zaś czyn tych pism potępiono jako szkodliwą robotę.

Podając powyższe Drużynie Sokolej do wiadomości, że tylko sprawie Sokolej służyć pragniemy, która stać winna ponad sprawy osobiste, a więc i partyjne.

Na tem kończymy w tej sprawie wszelką dyskusję".

—o—

Odpowiedź „Sokoła Pomorskiego" na oszczerstwa prasy „narodowej" jest dobitna i druzgocąca dla tych, którzy tak zasłużoną organizację na polu pracy narodowej chcieli podstępnie różnemi sposobami podporządkować wpływom partyjnym. Te zakusy perfidne skończyły się stanowczą odprawą ze strony „Sokoła" Pomorskiego.

Dla należytego oświetlenia nieuczciwej i oszczerczej kampanji prowadzonej przez prasę stronnictwa narodowego przeciw osobie p. Kunza, pełniącego obowiązki prezesa Sokoła na Pomorzu przypominamy, że p. Kunz zeznawał w charakterze świadka w procesie gdyńskim, w tym procesie, który odsłonił całą destryktywną robotę O. W. P. na Pomorzu.

Zarówno w toku prosesu gdyńskiego jak i po wyroku skazującym bojówkarzy O. W. P. na karę od 6 mies. do 1 i pół roku więzienia, prasa „narodowa" ze szczególną pasją zaczęła atakować prezesa „Sokoła" na Pomorzu. Te oszczercze i pełne nienawiści ataki w całej pełni odsłoniły „moralność" sztabu partyjnego stronnictwa narodowego na Pomorzu. Znajdą one epilog w sądzie.

Jest to jeszcze jeden dowód szkodliwej roboty odśrodkowych czynników na Pomorzu, przeciwko której zdecydowanie wystąpił „Sokół" pomorski, mając za sobą uznanie i szacunek całego społeczeństwa pomorskiego.

NOWY PODSEKRETARZ STANU W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował onegdaj d-ra Bronisława Nakoniecznikoff-Klukowskiego, dotychczasowego podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych — podsekretarzem Stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

SKAZANIE ŻONY — POTWORA.

Siedlce. Sąd Okręgowy rozpatrywał tutaj sprawę o zabójstwo Radzikowskiego, popełnione przez jego żonę. Akt oskarżenia zarzuca obwinionej, że uderzyła męża siekierą, a następnie udusiła i podpaliwszy dom dla zatarcia śladów zbrodni, zbiegła do innej wsi. Sąd skazał Radzikowską na bezterminowe ciężkie więzienie.

—o—

REDUKCJE W ROSJI.

Moskwa. W większych miastach Zw. Sowieckiego przeprowadzana jest obecnie, ze względów oszczędnościowych, redukcja 15% pracowników we wszystkich instytucjach i fabrykach. Zredukowani mają być kierowani do mniejszych ośrodków odczuwających brak siły roboczej.

—o—

PRZENIESIENIE DO REZERWY.

Warszawa. (Pat.) Dziennik personalny M. S. Wojsk z dnia 15 listopada 1932 r. zamieszcza zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o przeniesieniu do rezerwy: gen. bryg. dr. Romana Góreckiego, gen. bryg. dr. Feliksa Antoniego Maciszewskiego, ppłk. Zyndrama Marjana Kościałkowskiego, maj. Stefana Seweryna Sokołowskiego.

KATASTROFA PRZY UL. KROCHMALNEJ W WARSZAWIE



Straszliwa katastrofa, która zdarzyła się w niedzielę rano przy ul. Krochmalnej wstrząsnęła głęboko nietylko mieszkańcami stolicy, ale rozeszła się szerokim echem po całej Polsce. — Z pod gruzów zwalonej ściany browaru Haberbusch i Schiele wydobyto 18 trupów. Z 4-ch ciężko rannych osób, przewiezionych do szpitala 3 osoby zmarły. — Ilustracja nasza przedstawia usuwanie gruzów. Na ścianie widocznie są ślady zniszczonego budynku który stał się grobem kilkunastu osób.

„WYBORY" W KLASIE

Królewiec. „Echo des Ostens" donosi że pewien naucz. w miejscowości Guttstadt (Warmja) urządził w swojej klasie „wybory". Wyniki były następujące: komuniści 29 głosów, hitlerowcy 4 głosy, socjaliści 1 głos, centrum 11, niemiec narodowi 5 głosów.

—o—

MASOWE NAWRÓCENIA I BRAK MISJONARZY W AFRYCE.

W szeregu okręgów Afryki praca apostolska misjonarzy rozwija się w sposób, którego czynniki kompetentne nie wahają się nazywać zdumiewającym. Oto przykład jeden z wielu: misja w Bail Undo w prefekturze apostolskiej w Cubango, założona w 1879 r. przez Ojców ze zgromadzenia Ducha Świętego, liczy 45.000 katolików i 20.000 katachumenów; w dniu 15 sierpnia br. przybyło na stację misyjną na nabożeństwo 30.000 wiernych, 12.000 przystąpiło do Komunji św. a 1.752 osoby otrzymały sakrament Bierzmowania.

Żniwo jest wspaniałe, ale, niestety, misjonarzy mało. W Bail-Undo np. jest tylko trzech księży a 28 w całej prefekturze apostolskiej, która na przestrzeni 100.000 km. kw. liczy 2.300.000 mieszkańców, w tem 175,000 katolików.

BESTJALSKIE MORDERSTWO.

Poznań. „Posener Tageblatt" donosi że w miejscowości Rozpętka, pow. Wągrowiecki, znaleziono onegdaj w mieszkaniu **23-letnią robotnicę Łagiewską, będącą w ciąży z poderżniętem gardłem.** Początkowo przypuszczano, że ma się tu do czynienia z samobójstwem, to jednak zostało obalone następnem dochodzeniem, które wskazuje raczej na morderstwo. Śledztwo w toku.

RODZINA ZACZADZIŁA SIĘ.

Paryż. Wskutek wadliwie działającego pieca uległa zaczadzeniu cała rodzina polska Wojtochniów, składająca się z trzech osób, a zamieszkała w okolicy Melun. Małżonkowie Wojtochniowie zostali przewiezieni do szpitala, gdzie jednak Wojtochnia **zmarł** w kilka chwil po przybyciu. Żonę jego według wszelkiego prawdopodobieństwa, da się utrzymać przy życiu. **Również uległo zaczadzeniu na śmierć ich 10-o miesięczne dziecko.**

—o—

W OBRONIE WŁASNEJ ZASTRZELIŁ KŁUSOWNIKA.

Lublin. W Mysłowicach, pow. Łukowski, rozegrał się onegdaj wstrząsający wypadek mianowicie p. Chwalibóg, właściciel majątku Mysłowice, spotkał na swych polach znanego kłusownika Krawczyka. Na wezwanie, aby oddał broń, Krawczyk zmierzył do Chwaliboga, ten ostatni zaś, uprzedzając kłusownika, we własnej obronie wystrzelił, kładąc go trupem na miejscu.

Z POSTĘPÓW MEDYCYNY.

WIEDEŃ. „Wiener Medizinische Wochenschrift" donosi, że lekarz szpitala Sióstr Miłosierdzia w Lintzu dr. Mescheda wynalazł nowy sposób wprowadzania do wnętrza chorego organizmu promieni leczniczych, a mianowicie przez umieszczanie sztabki kwarcu w ośrodku choroby. W ten sposób zdołano osiągnąć zdumiewające rezultaty w różnych chorobach, zwłaszcza pochodzenia gruźliczego. — Kierownik oddziału okulistycznego tego samego szpitala dr. Amon zastosował tę samą metodę wypadku oderwania się siatkówki i osiągnął również niezwykłe rezultaty. Dzięki zastosowaniu tej metody będzie można leczyć choroby te bez operacji.

Znowu tragedja młodych

Lwów. (Pat.) Prasa popołudniowa donosi o tragicznej śmierci dwojga młodych ludzi w jednej z willi podlwowskiej miejscowości Brzuchowice. Niejaka Henryka Werba, która ukończyła gimnazjum w Lublinie i przybyła do Lwowa celem zapisania się na wydział humanistyczny Uniwersytetu lwowskiego, zawarła bliższą znajomość z Izaakiem Honigiem, właścicielem pewnej firmy handlowej. W piątek przybyli oboje do Brzuchowic i zamieszkali w jednej z willi. Służba nie słysząc rano żadnych oznak życia z pokoju zajmowanego przez parę odtworzyła drzwi i ujrzała oboje leżących w kałuży krwi a obok porzucony rewolwer. Jak się okazuje Henryka Warba zawarła równocześnie znajomość z lotnikiem i zachodzi prawdopodobieństwo że powodowany zazdrością Honig zastrzelił swoją kochankę, a następnie sam pozbawił się życia.

Kowalewo

— **KOWALEWO.** (Święto Młodzieży). W niedzięlę 13 listopada w dniu Patrona Młodzieży św. Stanisława Kostki obchodziła tutejsza Młodzież Polska swoje Święto. Przed południem odbyło się nabożeństwo, w którem młodzież wzięła udział wraz ze sztandarem, a po południu odbył się skromny pochód na Plac Wolności celem złożenia hołdu Nieznanemu Żołnierzowi, poczem udał się na cmentarz, aby pomodlić się za zmarłych. Wieczorem odbyła się wieczornica na sali Hotelu Polskiego, gdzie odegrano sztuczkę „Figiel w pułapce". Amatorzy wykonali swe role bez zarzutu, zyskując liczne oklaski ze strony publiczności.

Golub

— **Święto Niepodległości.** W piątek, dnia 11-go listopada odbyła się uroczystość dla uczczenia czternasto-letniej rocznicy odzyskania Niepodległości.

O godzinie 8-ej rano zebrali się na boisku szkolnem przedstawiciele Rady Miejskiej z burmistrzem p. Gołusem, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe, urzędnicy pocztowi, Policja, szkolne drużyny harcerskie, oraz dzieci szkolne, stąd ruszył pochód do kościoła, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo. Po Mszy św. odbył się pochód naokoło rynku, poczem ulicą Zamkową i Hallera udano się do sali Domu Miejskiego, gdzie staraniem tutejszej szkoły urządzono Akademję. Treść akademji stanowiły pieśni przygotowane przez nauczyciela p. Osińskiego, wiersze dzieci szkolnych i to: Stachowskiej i Bartoszewskiego z klasy 6-tej, oraz Kamińskiej i Pytkowskiej z klasy 5-tej. Przemówienie o znaczeniu Święta Niepodległości wygłosił nauczyciel p. Rollinger, zakończywszy je okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Pod koniec uroczystości odśpiewano wspólnie hymn: „Boże coś Polskę".

Wieczorem zaś odbyła się akademia dla dorosłych. Program uroczystości wypełniły dzieci szkolne, oraz członkowie Związku Strzeleckiego. Po Akademji odbyła się zabawa taneczna.

— **Zlikwidowanie sporu.** Niedawno zjechali do Golubia i Dobrzynia Starosta powiatu rypińskiego p. Staszewski i Starosta powiatu wąbrzeskiego p. Kalkstein, oraz delegat z Ministerstwa w celu załatwienia sporu związanego z dostarczaniem prądu z Golubia do Dobrzynia, oraz w sprawie nowowybudowanej rzeźni miejskiej w Dobrzyniu. Po szerokiem omówieniu spraw postanowiono, że Dobrzyń będzie zasilała prądem elektrownia golubska, nadto Dobrzyń będzie korzystał z rzeźni miejskiej w Golubiu.

Ostatecznie załatwienie sprawy pozostawiono Radom Miejskim obydwu miast.

— **Przedstawienie SMP.** W niedzielę popołudniu o godz. 5-tej urządziło na sali Hotelu Centralnego u p. Trzcińskiego Stowarzyszenie młodzieży Katolickiej przedstawienie amatorskie p. tyt.: „Żołnierz" i „Żeby nie ten frak", które przygotował p. Kuźmiński. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna.

— **Wieczór listopadowy.** W następną niedzielę, dnia 20-go listopada o godz. 8-ej wieczór odbędzie się w sali Domu Miejskiego „Wieczór listopadowy", wypełniony koncertem kółka muzycznego, oraz pieśniami narodowemi męskiego chóru „Halki" pod kierunkiem popularnych braci P. i K. Strzelewiczów.

Od Zarządu „Vorschussverein" otrzymaliśmy następujące

Sprostowanie

Wąbrzeźno, dnia 11 listopada 1932 r.

Szanowny Panie Redaktorze.

W piśmie tamtejszym z dnia 10. 11. br. nr. 131 pojawił się artykuł pod tytułem: „Krecia robota Vorschussverein'u i Kreislandbund'u w Wąbrzeźnie".

Sam w sobie artykuł ten jest nam zupełnie obojętny. Ponieważ Panu jednakże do podartykułów uczyniono kilka nieprawdopodobnych danych, prosimy Pana uprzejmie o sprostowanie tychże w sposób następujący:

Nie prawdą jest iż Vorschussverein w Wąbrzeźnie dano zł. 50.000 na cele germanizacji powiatu Wąbrzeskiego. Vorschussverein nie wiedziałby napraw dę, jak miałby sprawę tę rozpocząć.

Prawdą natomiast jest, iż Vorschuss verein w Wąbrzeźnie stawiono do dyspozycji **kredyt** w wysokości zł. 50.000 ze strony Landesgenossenschaftsbank, w Poznaniu za pośrednictwem związku „Verband deutscher Genossenschaften in Polen, Poznań", w celu zaspokojenia roszczeń wierzycieli depozytarjuszy.

Nieprawdą jest, iż Vorschussverein zużywa pieniądze te na wykupienie gospodarstw rolnych.

Prawdą jest, że Vorschusverein zużył kwotę tą rzeczywiście na częściowe pokrycie pretencyj swych wierzycieli.

Nieprawdą jest dalej, iż w Vorschussverein prowadzi się **tajemnicze konto** na zł. 100.000, które mają służyć do wykupu gospodarstw rolnych z rąk polskich.

Prawdą natomiast jest, iż Landesgenossenschaftsbank w Poznaniu gotów jest, Vorschussverein'u w Wąbrzeźnie przyznać dalszy kredyt w kwocie zł. 100.000, o ile członkowie, Vorschussvereinu wypełnią zobowiązanie swoje, które przejęli na zebraniu walnem w dniu 29. 3. 32 r. razem z planem sanacji. Ponieważ członkowie starają się to uczynić, spodziewamy się iż pieniądze te zostaną nam **wnet** stawione do dyspozycji.

Nieprawdą jest następnie, iż Vorschussverein otrzymał pieniądze te tylko pod tym warunkiem, iż wydali wszystkich członków narodowości polskiej ze swego stowarzyszenia.

Prawdą jednakże jest, że Verband Genossenschaften in Polen, Poznań, stawił Vorschussverein za obowiązek, każdego członka traktować jaknajsprawiedliwiej.

Prawdą jest dalej, iż sprawę otrzymania tych zł. 150.000 omawiano na dwóch zebraniach walnych, na których obecni byli członkowie obydwu narodowości.

Organ zarządzający banku Vorschusverein'u w Wąbrzeźnie. z pol. Paul Cleinow, Ernst Gohritz.

DZIŚ PIERWSZE CIĄGNIENIE!

Warszawa. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, wysypanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów i wygranemi oznaczonemi w planie gry I-ej klasy 26-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w środę, dnia 16 listopada 1932 r. o godz. 9 z rana w Warszawie przy ul. Nalewki 2 (biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej) wobec Komisji Rządowej przy współudziale dwóch obywateli m. st. Warszawy, delegowanych przez prezydenta miasta. —

Ciągnienie I-ej klasy 26-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej przeprowadzi w dniach 17, 18, 19, 21 i 22 listopada br. o godz. 9 z rana w tym samym lokalu również publicznie Komisja Rządowa w wyżej podanym składzie.

Losy nabyć można jeszcze w kolekturze „Głos Wąbrzeski" — Wąbrzeźno. —

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 16 listopada 1932 roku

Wszystkim Szan Czytelnikom

EDMUNDOM

z okazji Imienin przypadających w dniu dzisiejszym, składamy serdeczne życzenia. **Redakcja**

× **Odznaczenie Komendanta Wojewódzkiego P. P. Krzyżem Oficerskim „Polonja Restituta".** Z okazji Święta Niepodległości odznaczony został krzyżem Oficerskim „Polonja Restituta" Komendant Wojewódzki Policji Państwowej Województwa Pomorskiego p. Inspektor Olszański Witalis.

Panu Inspektorowi Olszańskiemu Redakcja naszego pisma z tego powodu składa tą drogą serdeczne gratulacje.

— **Nadanie Medalu Niepodległości.** Na mocy rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 bm. nadano p. Antoniemu **Błażakowi** starszemu przodownikowi, komendantowi Posterunku P. P. w Wąbrzeźnie medal Niepodległości.

Panu Komendantowi składamy tą drogą serdeczne gratulacje.

Redakcja

— **Komunikat.** Składki na rzecz „Fundacji ku czci ś. p. Por. Żwirki i inż. Wigury" wedle wyjaśnienia Komitetu Powiatowego L. O. P. P. należy składać w Pow. Kasie Oszczędności w Wąbrzeźnie, względnie w administracji „Głosu Wąbrzeskiego", lub przekazywać wprost na konto czekowe do P. K. O. Nr. 27 027.

— **Skutki nieostrożnej jazdy.** Wczoraj około godziny 11-tej przed poł. na Rynku, samochód P. M. nr. 54459 należący do p. Ramińskiego z Radzyna, prowadzony przez szofera Bolesława **Zielińskiego** z Radzyna, najechał na Franciszka **Kowalskiego** z Wąbrzeźna ul. Nowa 9. Samochód, pod który dostał się Kowalski, ciągnął go przez kilka metrów.

Bezprzytomnego Kowalskiego odwieziono natychmiast do szpitala, — gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Kowalski doznał ciężkich obrażeń głowy, jednak stan jego nie jest groźny. —

Szofera Zielińskiego, który przez nieuwagę spowodował wypadek, organa policyjne przytrzymały i odstawiły do dyspozycji władz sądowych.

— **Rocznica zgonu Sienkiewicza.** W dniu wczorajszym minęła 16-ta rocznica śmierci największego pisarza Polski **Henryka Sienkiewicza.**

— **Uroczystość ku czci Henryka Sienkiewicza.** Z okazji 16 rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza urządza Tow. Czytelni Ludowych w Wąbrzeźnie "Dzień Oświaty Pozaszkolnej", który się odbędzie w niedzielę, dnia 20 listopada 1932 r. w lokalu własnym T. C. L. w dawniejszej szkole Wydziałowej, odbędzie się po sumie uroczystość ku uczczeniu największego pisarza Polski, wielkiego oświatowca i pierwszego prezesa „Macierzy Polskiej" w Warszawie.

Wykład okolicznościowy wygłosi p. prof. Brzostowicz. Wstęp jest bezpłatny. O jaknajliczniejszy udział w uroczystości prosi Zarząd T. C. L.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na urządzenie w dniu tym zbiórki ulicznej. Społeczeństwo miasta Wąbrzeźna, znane z swej ofiarności na cele narodowe i społeczne nie poskąpi i tym razem grosza na powyższy cel. Czysty zysk przeznacza się jako fundusz im. Henryka Sienkiewicza na utrzymanie wychowanków Polaków, pochodzących z Niemiec, a kształcących się w Uniwersytetach Ludowych w Dalkach i Odolanowie.

— **Akademja ku czci św. Stanisława Kostki w Sodalicji Marjańskiej.** W ubiegłą niedzielę po południu, odbyła się na auli gimnazjum uroczysta akademja, urządzona na cześć wodza i patrona młodzieży polskiej św. Stanisława Kostki, przez tutejszą Sodalicję Marjańską.

Akademję zaszczycili swą obecnością p. dyr. **Bulanda,** państwo **prof. Brzostowiczowie** i inni. Uroczystość zagaił i gości przywitał w krótkiem przemówieniu prezes sodalicji **Ziętarski.** Po odśpiewaniu przysięgi, nastąpiły deklamacje sodalisów: Tobolskiego „Ad maiora natus sum", Żebrowicza „Świt wniebowzięcia" Reimanna „Manifest młodości" i Robaczewskiego „Do szczęścia bram", przeplatane wspólnym śpiewem, „trio" muzycznem, utworem solowym i referatem sodalisa Balcerowicza „Ideały św. Stanisława Kostki, a nasze". Uroczystość tę, w pięknym nastroju zakończono odśpiewaniem hymnu sodalicyjnego „Błękitne rozwińmy sztandary".

— **Dlaczego w dniu 9 bm. były przerwy w dostawie prądu elektrycznego?** Zarząd Elektrowni Miejskiej w Wąbrzeźnie wyjaśnia nam z jakiego powodu były przerwy w dostawie prądu w dniu 9 bm.

Związek Elektryfikacyjny doniósł Elektrowni tut. co następuje:

W sprawie przerwy w dostawie energji elektrycznej w dniu 9 bm. donosimy, że powodem było wyrzucenie wyłącznika olejowego. Przyczyna wyłączenia wyłącznika jest nam nieznana — możliwie, że ktoś chciał ze złej woli zarzucić drut na przewody, jednak ten drut nie został na przewodach lecz spadł. To wystarczyłoby do wyłączenia linji. Po otrzymaniu zawiadomienia o przerwie w ciągu 5 min. linję ponownie włączyliśmy, przyczem okazało się, że żadnego defektu na linji nie było.

Z poważaniem

Związek Elektryfikacyjny C. — S. — T.

(—) Grochocki

Z powiatu

— **Przydwórz.** (Kradzież roweru). Onegdaj skradziono p. Włodzimierzowi Krzyżanowskiemu, nauczycielowi rower męski.

— **Dębowałąka.** (Włamanie). Przed kilku dniami włamali się nieznani sprawcy do warsztatu p. Likinga, któremu skradziono 2 rowery. Policja szuka złodziei.

— **OSTROWITE.** (Zebranie BBWR.). W piątek ubiegły odbyło się miesięczne zebranie nowozałożonego Koła BBWR. w sali p. Maczkiewicza. Członkowie stawili się wszyscy. Zebranie zagaił prezes p. Brzeziński, witając zebranych, poczem odczytał protokół z zebrania organizacyjnego sekretarz p. Golusiński. Następnie wygłosił referat p. Brzeziński o znaczeniu dnia 11 listopada. Przedstawił szczegółowo odzyskanie Niepodległości, połączone z wielkiemi ofiarami i pracą, która jednakże przyniosła stokrotne plony, gdyż dzisiaj jest Polska wolną i potężną, budząc podziw wśród innych narodów. Prelegenta nagrodzono oklaskami, poczem p. Brzeziński wygłosił jeszcze jeden referat o położeniu gospodarczem Polski, gdzie omówił ceny produktów rolnych. Szczególnie wskazał na szkodliwą politykę karteli, które wyśrobywowują ceny nadmiernie, nie licząc się z ciężkiem położeniem rolników. Dalej omówił prelegeent korzyści płynące z uprawy tytoniu i zachęcił obecnych do prób w tym kierunku.

W wolnych głosach poruszono kilka spraw organizacyjnych, poczem prezes p. Brzeziński zakończył zebranie, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka, oraz wspólnem odśpiewaniem jednej zwrotki pieśni „Boże coś Polskę". Na zebraniu przystąpiło jeszcze czterech nowych członków.

Z całej Polski

— **Wolsztyn.** (Matkobójczyni). Krwawo zakończył się spór między 48-letnią Jadwigą Lisiewiczową, a jej matką 78 letnią Pauliną Rozdzielewiczową we Wroniawach w powiecie wolsztyńskim. Lisiewiczowa przyszła w tych dniach do mieszkania swej matki i tam doszło do sporu na tle jakichś nieporozumień rodzinnych. W toku kłótni Lisiewiczowa uderzyła matkę taboretem w głowę i zabiła ją na miejscu. Matkobójczynię aresztowano.

ZNAMIENNY WYROK W SPRAWIE NADUŻYĆ KOLPORTAŻOWYCH.

Ostatniemi czasy nadużycia przy kolportażu dzienników i czasopism przybrały znaczne rozmiary. Dlatego też Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podjął energiczną walkę z temi przestępstwami, w szczególności zaś rozpoczął ściganie winnych na drodze sądowej.

Jako pierwszy wynik rozpoczętej akcji notujemy wyrok w karnej sprawie wytoczonej niejakiemu **Moszkowi Bulkowsztejnowi**, znanemu hurtownemu kolporterowi w Warszawie. Treść tej znamiennej sprawy jest następująca:

Spółka Kolportażowa Wydawców „Czytajcie" dawała gazety w komis Bulkowszteinowi, który był obowiązany w terminie ściśle określonym wpłacać należności za sprzedane egzemplarze oraz zwracać gazety niesprzedane. Bulkowsztein opóźnił zwrot gazet niesprzedanych i nieuregulował w terminie przypadającej należności w wysokości 200 zł. tłomacząc się, że jako podhurtownik sam gazet nie sprzedawał, a dawał je do detalicznej sprzedaży chłopcom, którzy mu należności nie uregulowali. Sąd Okręgowy w Warszawie, po przemówieniach prok. Wolińskiego i pełnomocnika pokrzywdzonej firmy adw. Przyjemskiego, uznając, że komisant winien wyliczyć się ściśle z powierzonego mu towaru — skazał Bulkowszteina, biorąc pod uwagę jego dotychczasową niekaralność, na tydzień bezwzględnego aresztu za przywłaszczenie z art. 262 par. 2 Kodeksu Karnego.

Nadmienić należy, iż kilka spraw karnych o nadużycia kolportażowe jest w toku, między innemi przeciwko kolporterom, wypożyczającym lub zamieniającym pisma za opłatą lub bezpłatnie i oddającym hurtowniom kolportażowym oraz wydawnictwom otrzymane z powrotem od czytelników egzemplarze — jako „zwroty".

BELGJA INTERESUJE SIĘ SPRAWAMI GOSPODARCZEMI POLSKI.

Bruksela. Belgja okazuje ogromne zainteresowanie życiem gospodarczem Polski. Prawie że codziennie podawane są przez prasę belgijską zmianki, a część pism, jak naprzykład „La Nation Belge" drukuje co pewien czas bordzo obszerny raport, dotyczący całości polskiej gospodarki. —

RUCH TOWARZYSTW

— **Związek Strzelecki placówka Wąbrzeźno.** Nadzwyczajne zebranie placówki wąbrzeskiej Związku Strzeleckiego odbędzie się jutro, we czwartek, o godz. 7,30 w Strażnicy. Przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

— **Baczność Bractwo Strzeleckie!** Nadzwyczanje walne zebranie Bractwa Strzeleckiego odbędzie się w sobotę 10 bm. o godzinie 7,30 w lokalu p. St. Klimka. Przybycie wszystkich członków Konieczne. Zarząd.

— **Zebranie Organizacyjne Sekcji Sportów zimowych** przy Tow. Sportowem **„Pogoń"** odbędzie się w sobotę o godz. 8-mej w lokalu p. Hoffmanna. Nowych członków do sekcji przyjmuje się. Zarząd.

— **Legjon Młodych!** Zbiórka wszystkich członków Legjonu Młodych odbędzie się **w niedzielę 20 bm. o godz. 10-tej** przed południem w świetlicy z powodu przyjazdu **Szefa Organizacyjnego leg. Napiórkowskiego z Torunia.**

Komendant Obwodu.

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Za spokój duszy
ś. p.
Marty Jankiewiczówny
odprawi się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 6-tej rano
MSZA ŚWIĘTA
na którą zaprasza krewnych i znajomych
Związek Pracowników Poczt T. i T.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 19. 11. 32. o godz. 11-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Kowalewie** u p. **Bronisława Dzwonkowskiego** najwięcej dającemu za gotówkę: 1421/32
młocarnię cepówkę, 5 maneży 2—4 konne, 3 wialnie i 2 sieczkarnie.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 18. 11. 32. o godz. 13-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Bielsku** u p. **Jana Czajkowskiego** najwięcej dającemu za gotówkę: 1392/32
młocarnię z elewatorem kompl.
Rogowski, komornik sądowy w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

Dnia 21. 11. br. o godz. 10-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Abrahama Lewina w Golubiu Rynek:** 1028/32
150 mtr. rozmaitego materjału na kostjumy, 90 mtr. materjału na płaszcze, 65 mtr. materjału na ubrania, 1 futro, 5 płaszczy damskich i 50 skórek rozmaitych na kołnierze.
(—) Litwin, komornik sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 22. 11. br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu w firmie **Braci Klimek w Golubiu ul. 17-go Stycznia:** 1159/32
bufet z 2-ma kranami, 2 fotele (browningówkę), aparat — kino dźwiękowe komplet, 200 butelek wina rozmaitego, radjoodbiornik z głośnikiem 4 lampk.
Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Unieważniam
wszelkie upoważnienia dane p. Alojzemu Zacharkowi z Lisewa, powiat Chełmno jakoteż wydany przez Kaz. Gajewskiego kwit na 5 krów. Równocześnie ostrzegam przed przeprowadzaniem jakichkolwiek transakcyj z wyżej wymienionym ponieważ jest zwolniony z posady z dniem 30 IX. br.
Zarząd maj. Józefat powiat Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 listopada br. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę na **składnicy w podwórzu p. Tobolskiego w Wąbrzeźnie,** ulica Ogrodowa:
1 regał, stół, kanapę koszykową i 7 par śniegowców damskich. 8/342
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 18. 11. 32. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Chełmońcu** u p. **Józefa Sypniewskiego,** najwięcej dającemu za gotówkę: 1443/32
40 ctr. pszenicy.
Rogowski, komornik sąd. w Kowalewie.

Wzywam nieznajomego, który pozostawił w marcu 1931 r. u mnie sanie do lakierowania, by takowe **odebrał w ciągu 14 dni,** gdyż zmuszony jestem sprzedać z powodu braku miejsca.
G. Foerster
Jaworze

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 19. 11. 32. o godz. 13-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Sierakowie** u p. **Władysława Piórkowskiego,** najwięcej dającemu za gotówkę: 1267/32
30 klaft torfu.
Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.